

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 27 (996) 7 lipca 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XIV N I E D Z I E L A Z W Y K Ł A

Ciekawa instrukcja

Mówiąc o organizowaniu przez Jezusa Kościoła, najczęściej mamy na uwadze dwunastu Apostołów. W tej nielicznej grupie wyodrębniamy uprzywilejowane miejsce trzech: Piotra i dwu braci Zebedeusów, Jakuba i Jana. Oni to zostali przez Mistrza wprowadzeni w głąb tajemnicy przeobstwienia na Taborze i w misterium zmagania ze złem w Getsemani. Wszystkim Apostołom przewodził Piotr, który z rąk zmartwychwstałego Jezusa otrzymał prawo pasterskiej odpowiedzialności za całość Kościoła.

Św. Łukasz jasno wskazuje jeszcze na drugi, szerszy krąg organizacji Kościoła, kształtowanej przez samego Jezusa. Ta grupa liczyła siedemdziesięciu dwóch uczniów przygotowanych do pracy misyjnej. Być może, że w tych liczbach można dostrzec pewne podobieństwo do organizacji Izraela. Naród wybrany składał się z dwunastu pokoleń, a Mojżesz dla sprawniejszego zarządu ustanowił radę starszych, która liczyła po sześciu z każdego pokolenia, a więc siedemdziesięciu dwóch.

Według Łukasza Chrystus zorganizował dużą grupę uczniów i przygotował ich do pracy misyjnej. W sumie dysponował trzydziestu sześciu ekipami misyjnymi, po dwu misjonarzy w każdej. Wyprzedzali oni Mistrza i przygotowywali teren na spotkanie z Nim. Jezus był misjonarzem wędrownym. Z kart Ewangelii wynika, że ta Jego misyjna działalność była dobrze zorganizowana.

Niezwykle ciekawa jest instrukcja, jaką tym ekipom, tuż przed wysłaniem ich z trudną misją, podaje Chrystus. Mówi ona wiele o koncepcji całego dzieła przepowiadania Ewangelii, a zarazem o fundamentalnych założeniach dobrze działającej organizacji. Pod tym kątem należałoby przeanalizować bardzo dokładnie dwunasty rozdział Ewangelii św. Łukasza. W naszym rozważaniu możliwe jest jedynie zasygnalizowanie wskazań Mistrza z Nazaretu. Oto one:

Z okazji odpustu ku czci
Opatrności Bożej
naszym Czytelnikom
życzymy wszystkiego dobrego,
a zwłaszcza Bożej opieki.

Redakcja

1. Uczniowie winni być świadomi wielkiego dzieła, w którym uczestniczą. Są tylko żniwiarzami na roli Pana. To wymaga pracowitości.

2. Głoszenie Ewangelii jest pracą niebezpieczną. To trudna misja owcy wystanej między wilki, co wymaga odwagi.

3. Przepowiadanie Ewangelii dokonuje się bez zaplecza finansowego i bez jakiegokolwiek liczenia na zysk. To wymaga bezinteresowności i bezwzględnego zawierzenia Bogu.

4. Uczniowie Jezusa wędrują boso, bez sandałów, idą bowiem z misją pokojową. Człowiek bosi nie nadaje się do walki. To wymaga pokory.

5. W czasie wykonywania zadania uczniowie Jezusa nie mogą załatwiać żadnych osobistych spraw, dlatego nie wolno im nikogo w drodze pozdrawiać. To wymaga ducha ofiary.

6. Uczniowie Chrystusa winni się znać na ludziach, mogą bowiem wchodzić w kontakt jedynie z osobami godnymi pokoju. To wymaga mądrego krytycyzmu.

7. Uczniowie Jezusa nie mogą zmieniać miejsca zamieszkania, bo zamiast pokoju zostawiliby niesnaski.

Instrukcja cenna dla każdego, kto chce włączyć się w dzieła organizowane w duchu Ewangelii. Jezus nie liczył na improwizację. On bardzo precyzyjnie organizował życie i pracę Kościoła. Wiedział, że od sprawności organizacji zależą w dużej mierze dalsze losy Jego dzieła. Kościół miał być Jego Ciałem. Aby ono mogło spełnić swe zadanie, Jezus musiał się troszczyć o jego sprawność. Każdy wie, że niesprawne ciało utrudnia duchowi

działanie. Czy i dziś nie należałoby na nowo, w duchu Ewangelii, przemyśleć i przedyskutować sposób organizowania przepowiadania Ewangelii. Czy ta ciekawa instrukcja skierowana do siedemdziesięciu dwóch uczniów jest już dziś nieaktualna?

ks. Edward Staniek

Credo... wierzę... w Święty Kościół powszechny (cd)

JEDEN.

Jedność i jedynność Kościoła. Kościół jest jeden, bo jest jeden Bóg-Źródło, jeden Założyciel (Chrystus) i jedna „dusza” (Duch Święty). Od początku ten JEDEN Kościół zawiera w sobie różnorodność i wielość narodów, kultur, w różnaitości Bożych darów. To zróżnicowane bogactwo nie sprzeciwia się jedności Kościoła, która wyraża się przez:

1. Wyznanie jednej wiary
2. Sprawowanie tego samego kultu (sakramenty)
3. Władzę sprawowaną przez następców Apostołów, czyli biskupów dbających o braterską jedność wspólnoty.

Niestety, widzialny Kościół jest podzielony. Więzy jedności zostały naruszone, ale nie całkowicie zerwane. Konieczna jest modlitwa o jedność i działania ekumeniczne na rzecz pełnego zjednoczenia.

ŚWIĘTY.

Kościół jest święty, ponieważ w Bogu ma źródło i do Boga zmierza. Żyje w nim i działa Chrystus, Duch Święty prowadzi ludzi do świętości. Kościół jest dla grzeszników i tworzą go ludzie grzeszni, których wezwano do nawrócenia. Kościół zawsze potrzebuje oczyszczenia.

POWSZECHNY.

Czyli katolicki (z gr. kat'holon – dotyczący całości).

Chodzi tu o dwa aspekty: po pierwsze obejmujący całość wiary, posiadający pełnię środków zbawienia. Po drugie posłany na cały świat, do całego świata. Od samego początku: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19).

APOSTOLSKI.

1. Kościół jest oparty na „fundamencie Apostołów”, którym Chrystus przekazał swoją misję.

2. Zachowuje i przekazuje naukę apostołską – depozyt wiary (tradycja - łac. tradere - przekazywanie).

3. Gwarancją wierności tego przekazu jest urząd apostołski. Sprawują go biskupi, następcy Apostołów, pod przewodnictwem papieża, następcy św. Piotra.

Każdy chrześcijanin wszedł do Kościoła przez Sakrament Chrztu świętego. Wszyscy ochrzczeni tworzą Kościół. „Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo...” (1 P 2,5). Sobór Watykański II przypomniał tę prawdę o wspólnym kapłaństwie ochrzczonych.

Przez chrzest i bierzmowanie wszyscy mamy udział w potrójnym urzędzie (misji) Chrystusa:

- prorockim (głoszenie Ewangelii),
- kapłańskim (oddawanie Bogu chwały, modlitwa)
- i królewskim (władza duchowa czyli służba innym).

To jest podstawa zasadniczej równości osób w Kościele i współodpowiedzialności za niego.

Z postanowienia Chrystusa w Kościele istnieją ludzie powołani do posługi duszpasterskiej: biskupi, prezbiterzy i diakoni. Przez sakrament święceń stają się oni szafarzami sakramentów i urzędowymi głosicielami Słowa Bożego. Św. Augustyn mówił swoim słuchaczom:

„Dla was jestem biskupem, z wami chrześcijaninem. Tamto jest imieniem przyjętego obowiązku, to zaś imieniem łaski...”.

Hierarchia nie jest jakąś klasą panująca w Kościele, jest powołana do służby. Benedykt XVI zwraca uwagę, że słowo „hierarchia” nie powinno się tłumaczyć jako „święte panowanie”, ale przekład powinien brzmieć „święte źródło”. Istotą kapłaństwa jest bycie pośrednikiem między niebem a ziemią, zadaniem kapłanów jest budowanie więzi Kościoła z jego Panem, czyli źródłem. Niektórzy duchowni i niektórzy świeccy decydują się na życie konsekrowane, czyli całkowite poświęcenie swojego życia Chrystusowi przez dobrowolne śluby tzw. rad ewangelicznych (czystości, ubóstwa, posłuszeństwa). Istnieje wiele form życia konsekrowanego (pustelnicy, dziewice, zakonnicy i zakonnice, instytuty świeckie).

Kościół jest wciąż w drodze. Wielokrotnie zawodził. Okazywał się słaby i grzeszny.

Ale dzięki Bogu trwa. Upada, ale i oczyszcza się. Ludziom którzy szukają Prawdy i Światła, Kościół oferuje duchowy dom, ojczyznę i nadzieję większą niż on sam. Bądźmy w Kościele zawsze u siebie. Bądźmy jednocześnie współodpowiedzialni za Wspólnotę, której jesteśmy żywą częścią. Bo „Jezus czyni nas narzędziem cudu” – ks. J. Pasierb.

Mówiąc o wspólnocie Kościoła tu, na ziemi, wyznajemy w Credo jako następną prawdę Świętych obcowanie. To wyrażenie pojawia jest właściwie uzupełnieniem, dopowiedzeniem do tej prawdy wiary. Łacińskie określenie „communio sanctorum” przetłumaczono tu w sposób nie do końca właściwy. W Katechizmie mamy już inne tłumaczenie: „komunia świętych” (KKK 946–962). Znow mamy podwójny sens tych słów:

Pierwsze znaczenie to komunია dóbr duchowych, czyli rodzaj „krażenia Bożego życia” między ochrzczonymi. Pierwotnie to słowo oznaczało jedność tworzoną przez uczestników Eucharystii. Co łączy wszystkich wiernych? Wiara, sakramenty, charyzmaty, dzielenie się dobrami materialnymi, miłość braterska.

Po drugie „świętych obcowanie” odnosi się także do osób. Oznacza to więc także wspólnotę między osobami należącymi do Kościoła. Wierzymy, że śmierć nie zrywa tej wspólnoty. Istnieje łączność między tymi, którzy są już w niebie (święci), między tymi, którzy czekają po śmierci na oczyszczenie (czyścicel) i tymi, którzy są jeszcze w drodze na tej ziemi. Te trzy stany stanowią jeden Kościół i jednoczą się dzięki Chrystusowi. Inaczej, mówi się niekiedy o Kościele triumfującym (zbawieni), oczekującym (zmarli w czyśćcu) i pielgrzymującym (my tu na ziemi w pielgrzymce życia i wiary).

Wiara w komunię świętych, jedność trzech stanów Kościoła, to także próg do wejścia na kolejne stopnie wiary, w zmartwychwstanie ciał i życie wieczne. Ale o tym w następnych częściach naszych rozważań.

Wierzę w Świętych obcowanie,
W ścieżkę trudną nad wiecznością,
Wierzę w poza czas i pamięć
Sięgający wspólny Kościół.

Wierzę, że nie gaśnie w śmierci
Żadna myśl i czyn serdeczny.
Ci, co odwołani wcześniej,
Nas wprowadzą w żywot wieczny.

Święci, którym powierzono
każdy krok nasz, każdy oddech,
rzucą w chwałę most zwodzony
na łańcuchach naszych modlitw.

Józef Szczawiński – Wierzę w Świętych obcowanie

Rozważanie pochodzi ze strony: www.bp.ecclesia.org.pl

ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 04. 2013 - 30. 06. 2013



- Pawelec Roman Józef
i Szpin Irena Anna
- Szarzec Paweł
i Macura Wioleta;
- Doroftei Mihaita
i Stekla Katarzyna Bożena;
- Huma Szymon Piotr
i Barszcz Marta;



- Mucha Maria Monika;
- Marcol Aleksy Jan
- Chico Zofia Antonina
- Macura Stefan Szymon;
- Szuszkiewicz Alicja Franciszka;
- Kowalik Stanisław Karol;
- Stefańczyk Lena;
- Łukosz Paweł Andrzej;



- Lizak Leopoldyna;
- Kalkowska Anna;
- Sztwiorok Teresa;
- Pyć Aurelia;
- Kasiuk Michał;
- Tadra Irena;
- Kaniewska Wanda;
- Krysta Karol;
- Golec Władysław;

POSŁUSZEŃSTWO

w życiu i postępowaniu św. s. Faustyny

II. Źródło i istota posłuszeństwa

Przełożeni muszą być podporą sióstr w drodze do świętości, którą jest posłuszeństwo. Jak sami zauważamy, kto wypełnia wolę przełożonych, wypełnia wolę Bożą i o to Bóg się upomina. Wskazuje, za pośrednictwem siostry Faustyny,

właściwą drogę, którą winne kroczyć dusze zakonne ale nie tylko. Bo w posłuszeństwie możemy wypełnić wolę Bożą, której Jezus od nas wymaga. Tak o tym powiedział Jezus siostrze Faustynie:

Ja sam jestem kierownikiem twoim, byłem, jestem i będę; a iżeś prosiła o pomoc widzialną – i dałem ci, i wybrałem go wpierv sam, niżeli żeś mnie o to prosiła, bo tego wymaga sprawa moja. Wiedz o tym, że błędy, jakie popełniasz przeciw niemu, ranią serce moje; szczególnie strzeż się samowoli, niech na najdrobniejszej rzeczy będzie pieczęć posłuszeństwa [111].

Widzimy żeby wypełniła się wola Boża musi być bezwzględne posłuszeństwo. Bóg sam o resztę się zatroszczy. Lepiej nie robić nic, aniżeli robić wiele, a źle [112], skwituje siostra Faustyna. Później daje przykład samowoli:

W pewnej chwili proszone mnie o modlitwę za pewną duszę. Postanowiłam zaraz odprawić nowennę do Miłosierdzia Pańskiego i do tej nowenny dołączyłam jedno umartwienie, to jest przez cały czas mszy św. nosić na obu nogach łańcuszek (noszenie łańcuszka, podobnego do paska z drobnej kolczastej siatki drucianej, jako praktyka pokutna). Trzy dni się ćwiczyłam w tym umartwieniu, kiedy poszłam do spowiedzi i powiedziałam ojcu duchownemu, że na domyślne pozwolenie podjęłam takie umartwienie; myślałam, że ojciec duchowny nic nie będzie miał przeciw temu, a jednak usłyszałam rzecz przeciwną, to jest, żebym bez pozwolenia nic sama nie czyniła. O mój Jezus, i znowu samowola, ale nie zniechęcam się swymi upadkami, wiem o tym dobrze, że jestem nędzą. Ze względu na zdrowie nie otrzymałam pozwolenia i zdziwił się ojciec duchowny, jak mogę bez jego pozwolenia ćwiczyć się w większych umartwieniach. Przeprosiłam za swoją samowolę, a raczej za kierowanie się pozwoleniami domyślnymi, i prosiłam o zamianę na inne. Ojciec duchowny zamienił mi na umartwienia wewnętrzne, to jest takie, że przez czas mszy św. mam rozważać – dlaczego Pan Jezus przyjął chrzest. To rozmyślanie nie było dla mnie umartwieniem, bo przecież myśleć o Bogu to jest rozkosz, a nie umartwienie, ale było to umartwienie woli, że czynię nie to, co mnie się podoba, ale to, co mi wskazano, i na tym polega umartwienie wewnętrzne. Kiedy odeszłam od konfesjonalu i zaczęłam odprawiać pokutę, usłyszałam te słowa: Udzieliłem łaski tej duszy, o którą mnie prosiłaś dla niej, ale nie dla umartwienia twego, jakieś sama sobie wybrała, ale tylko dla aktu posłuszeństwa zupełnie wobec zastępcy mojego dałem łaskę tej duszy, za którą się wstawiłaś do mnie i dla której zebrałaś miłosierdzia. Wiedz o tym, że kiedy wyniszczasz w sobie tę własną wolę, wtenczas moja króluje w tobie [113]. (cdn.)

brat Franciszek

111.Ibidem, 362 str. 135.

112.Ibidem, 362 str. 135.

113.Ibidem, 364 - 365 str. 135-136.

**RESTAURACJA
BaHus**

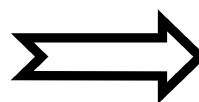
www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

„Gdy szukasz Boga...” (dokończenie)

Barcelona to perła wyhodowana. Jedno z najładniejszych miast Europy. Bliskość morza i wspaniałe plaże, sprawiają, że jest to też jeden z głównych regionów wypoczynkowych naszego kontynentu.

Barcelona to także główny ośrodek przemysłowy Hiszpanii. Pod względem zaludnienia i znaczenia ustępuje miejsca tylko oddalonej o 620 km stolicy kraju, z którą łączy ją most powietrzny. Hiszpania ma 30 międzynarodowych portów lotniczych a barcelońskie lotnisko El Prat jest na trzecim miejscu pod względem przepustowości (po madryckim Barajosa oraz San Juan w Palma de Mallorca).

Położenie nad Morzem Śródziemnym, port morski oraz handel przyczyniły się do rozwoju miasta na przestrzeni wieków.

Barcelona w 1992 roku była gospodarzem XXV Letnich Igrzysk Olimpijskich.

Papież Jan Paweł II odwiedził to miasto w listopadzie 1982 roku w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Hiszpanii. Na koniec wizyty Ojciec Święty celebrował Mszę św. na stadionie Estadi Campo Nou. Obiekt ten należący do klubu F. C Barcelona może pomieścić ok. 100 tys. osób.

Miasto charakteryzuje uporządkowana i symetryczna zabudowa.

Około godz. 15 już podziwialiśmy je objazdem. Barcelona była kiedyś niezwykle ważna dla Pablo Picassa. Dziś jest tu słynne Muzeum Picassa, zajmujące pięć pałaców z XIII i XIV wieku, w których zgromadzono ponad 3800 dzieł artysty.

Barcelona obecnie kojarzy się głównie z dziełami Gaudiego. Gaudi Cornet Antonio (1852-1926), hiszpański architekt, artysta-wizjoner. Inspiracji i natchnienia szukała w naturze. Jego dzieła cechuje asymetria, organiczne faliste dachy i ściany.

Mijaliśmy kamienicę „Casa Mila”, której fasada wykonana z wapienia przypomina fale igrające z algami wykutymi z żelaza i tworzącymi balustrady balkonów.

Inny budynek mieszkalny „Casa Batllo” - którego fasada też bez linii prostych, pokryta jest kolorową mozaiką z motywami kwitnących nenufarów. Fantazyjny dach z łuską nawiązuje do walki św. Jerzego ze smokiem.

Autokar zaparkował przy ulicy, gdzie w oddali przykuwał wzrok kolorowy, połyskujący w słońcu budynek w kształcie pocisku. To Torre Agbar - wysoki na 144 m biurowiec, powstały w 2003 roku, symbol nowoczesności. Ściany wykonane z kolorowego szkła w przewodzie niebieskiego i czerwonego, a ich powierzchnia to 16.000 m². To dzieło Jeana Nouvela zaliczane jest do cudów architektury światowej. Jego sylweta też nawiązuje do skał góry Montserrat i form Gaudiego z pobliskiej Saragossy.

Po paru minutach piechotą byliśmy już przy Sagrada Familia - nieukończonym dziele i jednocześnie grobie jej twórcy - Gaudiego. Krypta bazyliki jest miejscem spoczynku tragicznie zmarłego architekta (został potrącony przez tramwaj i początkowo nierozpoznany zmarł w wyniku odniesionych ran).

Świątynia budowana od 1882 roku, mimo że nie ukończona, została w 2010 roku przez papieża Benedykta XVI

wyniesiona do rangi bazyliki. Planowane ukończenie budowy - jak podają władze miasta, to rok 2030.

Oglądana z dala przypomina szczyty Montserrat. Ostateczny projekt przewiduje w sumie 18 strzelistych wieżdzwonnicy. Inicjatorem budowy był księgarz - prezydent Stowarzyszenia Miłośników św. Józefa - Josep Baria Bocabella. W 1882 roku położono pierwszy kamień. Najpierw budował architekt diecezjalny, który zrezygnował. Rok później 31. letni Gaudi otrzymał propozycję prowadzenia budowy i przyjął ją bez namysłu. Zmienił pierwotny plan, wg którego świątynia miała być perfekcyjną biblią z kamienia, opowiadającą historię i zagadki wiary chrześcijańskiej. Projekt zakładał, że ma być widoczna z każdego punktu miasta. Ogólnie wzorowana na katedrach gotyckich. Trzy fasady symbolizują życie Chrystusa - narodzenie, mękę i zmartwychwstanie.

Tłumy ludzi kręcili się wokół bazyliki, a niesamowita kolejka czekających na wejście do środka odebrała nam szansę na zobaczenie wnętrza.

Po godz. 16⁰⁰ byliśmy już w Parku Güell, powstałym w latach 1900-1914 w miejscu, które było wioską przylegającą do Barcelony. Pierwotnie miała to być dzielnica wspaniałych rezydencji dla bogaczy, miasto-ogród. Wzgórza i oddalenie od centrum miejskiego spowodowały, że nie było chętnych i powstały tylko dwa bajkowe domy projektu Gaudiego oraz reszta parku.

Hrabia Euzebio Güell - armator, przemysłowiec, polityk, odkrywca talentu i najważniejszy ze zleceniodawców Gaudiego, był inicjatorem powstania parku.

Park Güell to jeden z najbardziej fascynujących parków na świecie. 17 ha powierzchni zajmuje bajkowa architektura w symbiozie z przyrodą. Wysokie palmy z buszującymi w nich wielkimi papugami. Rośliny żyjące swoim życiem. Widokowy taras, którego krawędź stanowi ceramiczna ławka o długości 110 m, wijąca się dookoła niczym kolorowy wąż. Niepowtarzalne, w każdym miejscu inne, mozaikowe wzory wykonane z ceramiki i szkła. Kolory niebieski, zielony i żółty dla Gaudiego symbolizowały Wiarę, Nadzieję i Miłość. Odcienie różu miały być hołdem dla Matki Boskiej.

Taras pod spodem jest stropem sali „Stu Kolumn”. Faktycznie, 86 wysokich na 6 m filarów podtrzymuje ten również wspaniały mozaikowy strop. Świetna akustyka sali jest inspiracją dla spontanicznych koncertów.

Chyba dobrze się stało, że bogaczom nie przypadło to miejsce, bo teraz każdy może tu wejść. Rzadko gdzie można spotkać w parkach taki tłum ludzi, których głównym celem i zajęciem jest fotografowanie dosłownie wszystkiego wokół.

Z żalem opuszczaliśmy to miejsce, ale czas naglił.

Następny cel to gotycka Katedra Barcelony. Św. Eulalia jest patronką katedry i jedną z patronek miasta. Dziewczynka była pasterką i żyła ok. 300 roku. W wieku 13 lat została męczenniczką - poddawana wymyślnym torturom i ukrzyżowana. Stała się w obronie chrześcijan prześladowanych przez okrutnika Decjana - wysłannika cesarza Dioklecjana. Szczątki świętej są w krypcie pod prezbiterium. Zaś w krążgankach ogrodu tradycyjnie od lat mieszka 13 białych gęsi - na pamiątkę wieku i zajęcia młodej mę-

Katastrofa Smoleńska – Nie gaśmy zniczy pamięci!

10 kwietnia to data w polskiej historii szczególna, to dzień, symbol dni, w którym za sprawą naszego okrutnego sąsiada w 1940 roku w miejscach straceń przestały bić tysiące polskich serc. To także dzień, w którym 70 lat później miliony polskich serc zamarły, na wieść o tragedii, która nie miała prawa się zdarzyć.

W katastrofie 10 kwietnia 2010 roku zginęli Prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią, ostatni Prezydent RP na uchodźctwie Ryszard Kaczorowski, najwyżsi dowódcy wojsk, prezes Narodowego Banku Polskiego, rzecznik Praw Obywatelskich, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, członkowie obu Izb Zgromadzenia Narodowego, ministrowie w Kancelarii Prezydenta, duchowieństwo, reprezentanci środowisk kombatanckich i kultywujących pamięć Katynia oraz wybitni przedstawiciele państwa polskiego, społecznicy i obsługa samolotu, którym lecieli do Smoleńska.

W jednej chwili, razem, bez względu na podziały, w sobotni poranek 10 kwietnia 2010 roku z niewyjaśnionych do dziś przyczyn, oddali swe życie, wypełniając ostatnią misję w sposób nie zamierzony przez siebie - przez śmierć. Nie zdążyli oddać hołdu tym, którzy mieli być zapomniani, o których, przez lata zniewolenia, nie wolno było mówić. Misji swej, tak jak była zaplanowana, nie wypełnili, a słowa Lecha Kaczyńskiego, które chciał tam wypowiedzieć „...broniąc pamięci o swoich bliskich, ocaliliście jakże ważny wymiar naszej polskiej świadomości i tożsamości...”, nie wybrzmiały w katyńskim lasu. Ale brzmią one wśród nas, domagając się odpowiedzialności i troski o dobro wspólne. Istotnym elementem tej treści jest trwała i dobra pamięć o tych, którzy zginęli. **Nie pozwolimy na zgaszenie zniczy tej pamięci, ona jest w nas i pragniemy, aby była w pamięci pokoleń.**

Obowiązkiem chrześcijanina jest stać przy prawdzie, choćby miała wiele kosztować. Bać się należy tylko Chrystusa, za parę srebrników jałowego spokoju. I chociaż życie prowadzi różnymi drogami, wszystkich powinna łączyć służba w prawdzie.

Grupa Parafian Parafii Św. Klemensa w Ustroniu zwróciła się do Proboszcza Ks. Antoniego Sapoty z inicjatywą upamiętnienia smoleńskiej katastrofy w kościele parafialnym w Ustroniu, poprzez wmurowanie tablicy pamiątkowej, swoistego epitafium. Nasze serca i umysły nie zaznają spokoju bez wyjaśnienia do końca okoliczności, jakie doprowadziły do największej tragedii kilkudziesięciu ostatnich lat. I ten rozdział, jeden z najtrudniejszych rozdziałów z polskiej rzeczywistości, pragniemy otwierać kluczem Jezusa, prowadzącym do zwycięstwa i wolności.

NIE GAŚMY ZNICZY PAMIĘCI

Teresa Pol-Błachut

Z życia parafii



- Od soboty, 29 czerwca, w naszej Parafii przebywa grupa młodzieży oazowej na swoich rekolekcjach.
- W poniedziałek, 1 lipca, miało miejsce czuwanie modlitewne w ramach „Różańcowego Jerycha”. Na koniec, po Apelu Jasnogórskim została odprawiona Msza św. przebiegająca za grzechy przeciw Eucharystii.

•W minionym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne*. W sobotę księża odwiedzali z postugą duszpasterską chorych i starszych Parafian w domach.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

W tej celi siedzi nasza chluba! - mówi naczelnik więzienia, oprowadzając wizytatora.

- Przecież to znany recydywista! - dziwi się gość.
- Tak, ale gdy pierwszy raz się u nas zjawił, był analfabetą. W więzieniu nauczył się pisać i czytać, a teraz siedzi za fałszowanie dokumentów!

Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza -

w ramach IX Festiwalu Ekumenicznego -

- w poniedziałek, 08 lipca na wernisaż wystawy fotografii **Wiktora Żyszkowskiego - Sursum corda**; wykład dr. hab. Marka Rembierza - Personalizm wobec kolektywizmu i totalitaryzmu. Myśl społeczna Stefana Wyszyńskiego (lata 1934-1939);

- w wtorek, 09 lipca, na spotkanie z **przedstawicielami Stowarzyszenia „Cztery Pory Życia”** i projekcją filmu „Odważni”.

Spotkania rozpoczną się o godz. 18.30.

Liczymy na dużą frekwencję!

*
* **JUBILACI TYGODNIA** *
* Danuta Rzemieniuk Gontarz *
* Teresa Śliwka *
* Krystyna Heczko *
* Czesław Mojeścik *
* Barbara Glaser *
* Maria Pawełkiewicz *
* Bogdan Prusicki *
* Wanda Samiec *
* Mirosław Jenkner *
* Jubilatów życzymy pomyślności, dobrego *
* zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. *
* Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata. *



POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Nadszedł ten upragniony dzień, wyczekiwane wakacje. Już nie mogliśmy się doczekać, tym bardziej, że ostatni tydzień roku szkolnego był bardzo upalny i nikt o niczym innym nie marzył jak tylko o wyjeździe z miasta. Każdy z naszej klasy miał swoje plany wakacyjne: wyjazd z rodziną, na kolonie w góry, nad morze czy jeziora.

Znaczna część klasy wybierała się na obóz harcerski w Pieniny z naszym druham komendantem księdzem Krzysztofem. Harcerki z klasy V c jechały na obóz już po raz trzeci i doskonale wiedziały, czego dotyczą zajęcia podczas takiego wyjazdu. Lecz Adam i Filip byli dopiero zuchami i taki wyjazd na obóz był dla nich wielką niewiadomą. Na obozie druh komendant ogłosił Dzień Roznoszenia Dobrej Nowiny. Najpierw rano po śniadaniu ks. Krzysztof czytał nam fragmenty z Pisma Świętego o tym jak Jezus posyłał uczniów, aby głosili Słowo Boże. Zuchy miały wyruszać po dwóch na pola, drogi, gospodarstwa, żeby zanieść ludziom mieszkającym w górach dobre Boże Słowo. Ale jak? Tego nikt nie powiedział. Ale z czym mieli iść? Z pustymi rękami. Bez plecaków, chlebaków i kanapek. Adam i Filip poszli połą drogą, śpiewając piosenkę "Gdy uczniów swych posłał Pan, by nieśli wieść radosną..."

Niespodziewanie ktoś ich zawołał. Jakaś starsza pani grabiąca siano: „Z tą radosną wieścią to może byście mi pomogli?” Adam i Filip nie wiedzieli co robić. Nigdy nie grabili siana, a poza tym mieli przecież nieść Słowo Boże. Ale zabrali się za grabienie. Tylko prawie nic nie mówili podczas pracy, bo zmęczeni się szybko i chciało im się pić. Ucieszyli się jednak, że udało im się pomóc zagrabić siano z całej łąki. Starsza pani wydoiła krowę i dała chłopakom mleka, jakiego nigdy w mieście nie pili. Ruszyli dalej śpiewając: "Gdy uczniów swych posłał Pan..." W śpiewaniu przeszkodził im czyjś płacz. W rowie przy drodze siedział mały chłopczyk usmarkany, brudny i zapłakany. Chcieli go pocieszyć dobrym słowem, próbowali go rozśmieszyć, ale on nie słuchał, tylko jeszcze głośniej płakał. Filip wziął go na barana i obiecał, że znajdą jego rodziców. Ruszyli od domu do domu, pytając czyje to dziecko. Kiedy w końcu spotkali jego zapłakaną mamę i oddali chłopca, to już więcej powiedzieć nic nie mogli. Mama chłopczyka szczerze im podziękowała i błogosławiąc ich wychwalała Boga. A potem znów, leniwie zaczęli: "Gdy uczniów swych posłał Pan ...", to ktoś zawołał, by nie śpiewali, tylko pomogli choremu panu, który szedł o kulach, ponieważ rozsypały mu się zakupy z torby. A on im cały czas opowiadał o swoich chorobach i smutkach. O tym jak mu źle samemu żyć, bo mu żona zmarła, a dzieci wyprowadziły się do miasta. Potem gdy już go do domu odprowadzili i wnieśli zakupy to sąsiadka zaprosiła chorego pana i ich dwóch na pierogi z jagodami. Adam i Filip przed jedze-

niem przeżegnali się, chory pan zdziwił się a sąsiadka tylko pokiwała głową. Serdecznie za pyszne pierogi podziękowali i już nie wyruszyli w dalszą drogę, ponieważ był już wieczór i trzeba było wracać do obozu. Gdy wrócili już wszyscy zjadali smacznie kolację. Zaraz pobiegli do księdza Krzysztofa. "Druhu komendancie - zameldowali - nikomu nie zanieśliśmy Dobrej Nowiny ... Jakoś nam nie wyszło bo ..."

I opowiedzieli, jak było. Bardzo się zdziwili, gdy usłyszeli: "Nie mówiąc nic, powiedzieliście więcej od tych, co mówili bardzo dużo". "Chyba rękami i nogami" - śmiali się obaj. Na to druh: "Nie - sercami, które usłyszały wołanie i zanosły radosną wieść do każdego potrzebującego na waszej drodze".

Giustina

⇒ str. 4 czennicy.

Na placu przed katedrą było bardzo ludno. Plakat informował, że trwa tradycyjne święto Katalończyków „La Festa Catalana”. Grała orkiestra. Grupa ludzi tworząc krąg i trzymając się za ręce z namaszczeniem, precyzyjnie pod melodię tańczyła jakiś taniec. Skoro święto - to chyba „Sardanę” - narodowy taniec kataloński.

Zwiedzwszy katedrę, wróciliśmy do autokaru, który powiózł nas na obiadokolację i nocleg do Santa Susanna.

5 maja to dzień powrotu do Polski. Od rana wspaniała pogoda, więc można było przed i po śniadaniu nacieszyć się morzem. Spokojniutkim (Neptun chyba jeszcze spał, albo szalał w innym regionie), niestety woda zimna - „bikini w wersji pielgrzymkowej” wróciło w stanie nieużywanym do domu.

Do Ustronia jeszcze długa droga, więc niedzielną Mszę św. ks. Zenon odprawił dla nas w warunkach polowych - w hotelowym saloniku.

Okolo godz. 13 opuściliśmy hotel, udając się na lotnisko w Barcelonie, gdzie przed 16 odlecieliśmy do Katowic. Tam zostało kilku pielgrzymów, a reszta autokarem wróciła do Św. Klemensa, gdzie wieczorem na parkingu przywitał nas Ksiądz Proboszcz.

Wiele lat temu pielgrzymująca grupa Parafian od Św. Klemensa przywiozła dla Parafii wizerunek Matki Boskiej - w postaci figury. Nasza pielgrzymka przywiozła dla Parafii wizerunek Matki Bożej Fatimskiej - na pięknym ornamencie.

I to by było na tyle. Pozostaje mi tylko dokończyć swoje motto i przytoczyć dalsze słowa piosenki: „Gdy szukasz Boga - popatrz na kwiaty, popatrz na góry i ciemny las. Z każdej wędrówki wrócisz bogaty i nową treścią wypełnisz swój czas. Bo cały świat jest pełen śladów Boga i każda rzecz zawiera Jego myśl. Wspaniały szczyt, błotnista wiejska droga, to Jego znak, który zostawił Ci. Gdy szukasz Boga, popatrz na ludzi...”.

Stanisława Maria Stryczek

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl